Rok 32. **Kraków.** **Nr. 21.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: **KRAKÓW** ulica św. Jana Hotel Saski.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Skład artykułów dewocyjnych.

K. ZAJĄCZKOWSKI, artykuły dewocyjne, obrazki oraz książki do nabożeństwa, Kraków. Plac Maryacki l. 8. 45 9—3

J. ANGRABAJTIS. Kraków ul. św. Tomasza l. 20. Skład artykułów religijnych, obrazków, obrazów oprawnych i nieoprawnych, książek do nabożeństwa, różańców, szkaplerzy i t. p. 46 9—3

Instytucje finansowe

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 47 9—3

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu. Ubezpieczenie na życie. Towarzystwo wzajemnego kredytu. Powyższe działy Towarzystwa mieszczą się w własnych gmachach w Krakowie, przy ulicy Basztowej l. 7, 8 i 9. Portjerzy, co do lokalności, strony interesowane informują. 48 9—3

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 7 9—3

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 69 9—3

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne. 49 9—9

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 50 7-5

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 51 9—3

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, eteru i t. p. 82 9—3

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 52 9—3

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 53 9—3

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1-szej i od 2 do 5. 54 9—3

Cukiernie.

P. MAURIZIO dawniej Rudolfi Kraków, Rynek gł. 38. Cukry deserowe, owoce, czekoladki, zagraniczne czekolady, konfitury, kartony, koszyczki, strojne pudełka, bombonierki, kasetki malowane, wódki własnego wyrobu, likiery zagraniczne. 55 9—3

JÓZEF SYKUTOWSKI ulica Karmelicka l. 16. Poleca ciasta, cukry i herbatniki oraz wszelkie wyroby cukiernicze. Herbata, kawa i czekolada każdego czasu, również wina i likiery na kieliszki. 89 5—3

Zakłady kamieniarskie.

MARYA FISCHER. Zakład kamieniarsko-rzeźbiars, Kraków ul. Rakowiecka 14. Roboty z kamienia, marmuru, granitu i syenitu. Groby familijne wykonuje podług własnych lub dostarczonych projektów. Zapas gotowych pomników. Ceny możliwie niskie. 56 9—3

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem Józefa Kuleszy w Krakowie naprzeciw cmentarza. 57 9—3

Zakład zegarmistrzowski.

J. PŁONKA ul. Szewska l. 4, wykształcony za granicą, b. współprac. w Tunisie, Paryżu i u Badolleta w Genewie — poleca swój zakład zegarków doborowych. 58 9—3

Biuro spedycyjne i Kantor wymiany.

W. BUJAŃSKI, Kraków, Kantor wymiany, Biuro spedycyjne i Sprzedaż biletów kolejowych, Transport mebli wozami patentowanymi. 59 9—3

Interesa komisowe.

TERESA HRYNIEWIECKA, ulica św. Marka l. 8, parter. Magazyn od kilkunastu lat istniejący przyjmuje w komis do sprzedaży różne przedmioty nowe i używane: ubrania damskie i męskie, dywany, starożytności, biżuterye i t. p. 72 9—3

Zakład fotograficzny

SZYMON BALICER ul. Kolejowa l. 16, istniejący od 1849 roku, wykonuje powiększenia według każdej fotografii aż do naturalnej wielkości, po najumiarkowańszych cenach. 74 9—1

Pracownia ubiorów męzkich.

ANDRZEJ MATUSZEWSKI, krawiec męzki, w Krakowie przy ulicy św. Jana pod l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego. Posiada na składzie wielki wybór najświeższych sukien i kortów krajowych i angielskich na każdą porę roku. Wszelkie zamówienia wykończa najstaranniej i na czas oznaczony po najprzystępniejszych cenach. 75 9—13

Magazyn i pracownia obuwia.

ANTONI TABOR, róg Zielonej i Gertrudy l. 2, filia ulica Grodzka 43. Magazyn i pracownia obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego, oraz kalosze prawdziwe rosyjskie i reperacye do tychże. Przyjmuje wszelkie zamówienia i uskuteczmia takowe szybko i tanio. 68 9-3

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 60 9—3

Skład forteplanów.

I. RADZISZEWSKI i Spółka, skład fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, w Krakowie, Rynek gł. l. 29. Linia C—D. 61 9—3

Zakłady blacharskie.

FRANCISZEK KUCZYNSKI. blacharz, Kraków, ul. Długa l. 17, wykonuje po cenach nader umiarkowanych: pokrycia dachów, zakłada wodociągi, wyrabia closety pokojowe, oraz ma na składzie wszelkie naczynia kuchenne, — przyjmuje reperacye tychże, obstalunki i t. p. 62 9—3

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 9—?

Magazyny ubiorów męskich.

LEON GRABOWSKI w Krakowie ul. Szpitalna l. 36. Magazyn sukien męskich oraz skład materyj angielskich i krajowych. 64 9—3

ANTONI SADOWSKI, magazyn ubiorów męskich. skład sukna i kortów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz ulica Floryańska l. 8 w Krakowie 63 9—3

Skład materjałów aptecznych.

FRANC. ZOPOTHA i Sp. ulica Sienna Nr. 12. Jedyne miejsce gdzie można dostać wszelkich **ziół Ks. Kneipa. Ocet Ks. Kneipa** na porost włosów i **Kneipówkę** na apetyt i wzmocnienie żołądka oraz **Sumbul** niezawodny środek na odciski. — **Woda do ust z Salolemi** niezrównana! **Sport Fluid** na porost włosów i przeciw łupieżowi. **Crem i woda liliowa** nadające białość i delikatność twarzy. **Mydełka i perfumy francuzkie, szczoteczki** do zębów i włosów, **grzebienie** z najlepszych fabryk. — Wszystkie **wina lecznicze, koniak** francuzki i **herbata** rosyjska. 65 9—3

Zakład rzeźbiarski.

FRANCISZEK STYCZEŃ rzeźbiarz, Półwsie Zwierzyniec pod Krakowem. Przyjmuje zamówienia na figury i ozdoby kościelne i świeckie — z czem poleca się W. W. Duchowieństwu i P. T. Obywatelom. 66 9—3

Restauracye.

WOJCIECH WOŹNIAK, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 71 9—3

Magazyn sukien damskich.

MAGDALENA HEIDUK, ul. Wiślna Nr. 2, Magazyn sukien damskich i ubrań dziecinnych. Przyjmuje obstalunki z materyałów własnych i powierzonych. Wybór wielki wykonanie staranne, ceny niskie. 73 9—3

Pensyonat

„LITUANIA", Kraków, Studencka nr. 2, położony w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta, poleca elegancko umeblowane pokoje na doby, miesięcznie i rocznie. 77 9—14

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK. zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych. jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84
+ Ceny fabryczne. + 8-?

ANDRZEJ OLSZENIAK

Zakład galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ulica św. Marka l. 5. *Telefon l. 382.*

Wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów tak stylowych, jakoteż modernistycznych, może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić — **po cenach fabrycznych.** 84 8—?

SKŁAD

Piwa żywieckiego Arcyksięcia Karola Stefana

sprzedaje piwa znane ze swej dobroci po cenie:

11 flaszek piwa cesarskiego koron 2·—
11 „ „ marcowego „ 2 40

Porter nie mający w całym kraju konkurencyi, przez powagi lekarskie zalecany — **flaszka duża 40 hal., flaszka mała 32 halerzy.**

ALE znakomite, jak angielskie, słodkie i bardzo wzmacniające.

Główny skład w Krakowie: **Ludwik Lazar, ul. św. Anny 3.**

Bufet zaopatrzony w smaczne przekąski i piwo żywieckie na szklanki. 35 9—3

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych** fabrykatów tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 18 9—3 **DYREKCYA.**

Wyłączny Skład Herbaty Kjachtyńskiej
po cenach warszawskich
i francuskiego kuracyjnego Koniaku
Courrière & Co.
Józef Rybicki 9—3
44 **Kraków, ulica Floryańska L. 28.**

Tani Sklep Chrześcijański

pod „KOŚCIUSZKĄ"

Kraków, ulica Mikołajska L. 1 96 3—4

poleca:

Wełny, Sukna, Flanele, Barchany, Bluzki, Halki

Artykuły trykotowe.

BIELIZNA MĘSKA I DAMSKA.

Koce, - Kapy, - Chodniki, - Chustki, - zimowe.

Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie. **Towary doborowe.**

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Józefa Ekerowa
Mały Rynek l. 6
powróciwszy do Krakowa rozpoczyna
lekcye tańców
w Zakładach naukowych i we własnem pomieszkaniu.
Kurs trwa do Maja.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu. 99 3—21
Osobne godziny dla młodzieży szkolnej.

Rok 1841.

MIODOSYTNIA

22 9—3

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26,

poleca **miody** ***w butelkach, na garnce i na szklanki,*** w pokojach gościnnych,

Miód myśliwski	butelka	30 ct.	Miód stołowy lekki	butelka	50 ct.	Miód kuracyjny	butelka	80 ct.
Miód lipowiec	„	35 „	Miód stoł. mocny	„	60 „	Miód esencya	„	1 złr.
Miód trojniak	„	40 „	Miód wytrawny	„	70 „	Miód kopowiec	butel.	1 złr. 20 ct.

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku

9—3 38 Bracka 11. — Kraków.

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Znakomity zdrowotny porter	11 but.	—·90
wyborowe piwo export	11 „	1·—
doskonałe „ marcowe	11 „	—·90

Rok 32. Kraków, dnia 1 Listopada 1900 r. Nr. 21.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.*

Bohaterce!

(ku czci Janiny Omańkowskiej).

Teuton po akcie przemocy i gwałtu
Inne dziś drogi obrał sobie chytrze
I Europie dowód złożyć chciał tu,
Że z karty dziejów imię Polski wytrze...
Groźniejsze burze już nad nami wyły,
Zgnębić nas może — zniweczyć nie ma siły!

Bo ani kaźnia, ani brzęk łańcucha
Potwornym celom nie zdały się na nic;
Pragnie więc mowę i polskiego ducha
Wygnać daleko ze zaboru granic
W głębi podłego serca snać, że wstyd mu
I strach — w twarz spojrzeć krwawej Polski widmu.

Zamilkły polskiej mowy drogie dźwięki,
Kościelnych śpiewów i cichych pacierzy
Zamarły w ustach wesołe piosenki
Ulicznej polskiej dziatwy i młodzieży
Bo nikt swobody głośnej dzisiaj nie zna
Na dawnych ziemiach Poznania i Gniezna.

Duch Polski gnany i prześladowany
Schronił się z ulic w cichych domów wnętrza,
Pod strzechy dworów i w mieszczańskie ściany,
Gdzie wiara szczera i miłość gorętsza
Kędy przed okiem zbira — pokryjomu
Uczył miłości Ojczyzny i Domu.

I serca polskich żon, córek i matek
Umocnił w męstwie i utwierdził w wierze
Mową ojczystą przemawiał do dziatek
I mówił z niemi po polsku pacierze
Przez usta naszych kapłanek ogniska
Co jak ich miłość — jasnym ogniem błyska...

I tam dotarła wroga dłoń zbrodnicza
Która świętości imać się nie lęka,
Wróg nie szanował domowego Znicza
I tam sięgnęła długa jego ręka
I nowe łączy — z dawnemi — bezprawia
Skarży o zbrodnie i przed sąd swój stawia!

Cześć męczennicy! cześć tej bohaterce,
Która stanęła z nieulękłem okiem,
W której szlachetne nie zadrżało serce,
Gdy się spotkała z haniebnym wyrokiem!...
Bo kto uprawia tak ojczystą niwę
«Dla tego więzy — pęta niezelżywe!»

Stokroć piękniejszym — niż laurowe listki,
Młode swe skronie uwieńczyłaś splotem!
Ciebie dziś wielbi polski naród wszystki
Potomnym — dzieje opowiedzą o tem
Gdzie tylko polską mowę słychać — wszędzie
Imię Twe każdy z czcią powtarzać będzie.



WICEK SOCJALIK.



A no stawołem już pinć razy przed wyborcami jako kandydat psiokrew na posła ze szóstej furji, z okręgu Grzegórzki — Tandeta — Olejandry. Dwa zgromadzynia były psiokrew u Imerglika, jedno u Goldfingera, a dwa u Siapsi.

Chociem psiokrew puściuł kantem Ignaca i zrobiuł od nigo psiokrew sesesyją, tom ci zgromadzynia robił na jego psiokrew manir. Afiszów nie kozołem psiokrew drukować i rozlepioć, bo szkoda psiokrew hopów, a ino czekałem psiokrew, aż ci insza partyja zwoło zgromadzynie. Wtedy Antyk, Ferdyk, Makolągwa i jensze morowe chłopy zbirali psiokrew towarzyszów po ulicach i rysursach — i właziliśmy psiokrew kupą na one zgromadzynia. Burżuaza psiokrew bez godzinę ćmoje [1]) puskała, a myśmy ino hańbowali. Jak się nam chtury skiś nie podobał z kinola albo jadaczki, tośmy go wzieni grzecznie za pióra [2]) i jazda z kiśpacem [3]) na świże powietrze. Jak ci burżuaza japę zamknena, wtedym ja pakował sie psiokrew na trebunę i puskałem psiokrew parę jak sie patrzy.

Najwinksze „wyznanie wiary" tom ci pedział u Imerglika. Naprzódym wyrżon moje kukurykum wite, potymem godoł psiokrew loczegom odstał od Ignaca, a nakuniec co psiokrew we Widniu zrobię lo szczyńścia narodu. I dałem psiokrew te moje przemówienie jednymu drukarzowi do kalindarza — ale ci mu je pon prekurator psiokrew skonfiskuwał Wzion ci robaka [4]) i pomalował ci psiokrew furt na czarno i to com ci godoł o moich przodkach i całom ci historyę o tym jako my sesesyja katolicko - bezwyznaniono - dymokratycznokonserwatywno-polsko-międzynarodowa, zawarliśmy psiokrew przyjacilstwo z Laskowskim, Tarnowskim i Korotkiewiczem. Jak ostanę psiokrew posłem, to ci psiokrew zara nagrypsam interpylację o oną konfiskatę, a chocia i nie ostanę, to ci mom już dwóch psiokrew takich morowców, co byli i bedom posłami, a ci mi grabę na to psiokrew dali, co przeczytajom w parlamyncie moje skonfiskuwane godanie, a to lo tygo, coby wiedziano we Widniu za co prekurator Wicka skonfiskuwał. I bedzie sie naród śmioł i cała Europa bedzie w ruchu....

A do moigo programu, o którymem gwarzuł na zgromadzyniach, to jeszcze psiokrew doczyniom:

1. Jako murzyny [5]) są ci tera psiokrew drogie, tak ci sie znosi akcyza od rumu, coby ci tańsze było zagrzanie na wnątrzu.

2. Jako ci tera w krakowskim tyjatrze nima nijakij frajdy, a ino „zamęt", a naród psiokrew potszebuje szirokij zabawy, lo tego przykazuje się Kułakoskimu od magistratu coby ustawił na rynku cztyry karuziele.

A i to powim co tera do koła polskigo nie wstąpię, chociem to psiokrew przyrzek Tarnowskimu, kiedyśmy pili bruderszaft. Bo nie wiedziołem psiokrew co do tygo Koła mają ci wstompić Dobija ze Stojałowskim. Z przeproszyniem panów jednorałów od Konserwaty, ale Wicek ma swój honur i z byle kim sie nie zadaje—to nie lo nigo takie towarzystwo.

Żydzie, dej blachę, a głosuj psiokrew za mnom, to ci wyrobie konsyns na szynk w parlamyncie.

---

[1]) Głupstwa, brednie. [2]) Za włosy, za łeb. [3]) Kiśpac to samo co: facet, gawer. [4]) Ołówek. [5]) Węgle.



Głosy wyborcze.

Stańczyk.

Szkoda o tem gadać wiele
Co się zrobi lub zrobiło, —
O to tylko iść powinno,
By nas tam najwięcej było.

Demokrata.

Czy do Sasa czy do lasa?
Mniejsza o to do stu katów,
Byle tylko trzy *R* nasze
Dorwało się do mandatów.

Secesjonista demokratyczny.

Programu w mojem działaniu
Próżnoby mędrzec dochodził,
Ja pragnę stwierdzić jedynie,
Żem się lokajem urodził.

Żydzi.

Że bez nas obyć się może
Antysemita wciąż twierdzi.
Idjota! Każdy wybrany
Cebulą mocno zaśmierdzi.

Lwowska prasa niezawisła.

Nibym to jest niezawisłą,
Lecz myśl mną wiedzie rządowa.
Gdyby umarła bezmyślność,
We mnie się duch jej przechowa.

Inteligencja.

Mniejsza kto będzie wybrany
Kleofas, Marek czy Soter,
Po co nam myśleć, gdy za nas
Myśli Tarnowski i Rotter.

Socjał.

Jątrzyć, wymyślać, tumanić
To nasza codzienna praca,
Tak nam przykazał Daszyński,
A wszak my słudzy Ignaca.

Rządowcy.

By iść na rękę rządowi
Stańczyk najbardziej się przyda,
Więc go forsować będziemy
Zyskawszy pomoc od żyda.

Demokraci chrześcjańscy.

Chociaż stańczyka nie lubim,
Lecz że to ciężkie są czasy,
Będziemy za nim głosować
Gdy nam dostarczy kiełbasy.

Kołtun.

Ten czy ów wyjdzie z wyboru,
To jako duszę mam żywą
Zupełnie jedną jest rzeczą,
Więc chodźmy bracie na piwo!

Przegląd teatralny.

Na recenzję ze *Zamętu*
Szkoda mego atramentu.

Autorowi *Otchłani*
Te życzenia niosę w dani:
Jeśli pragniesz służyć dramie,
Nie myśl wiele o reklamie.
Sztuka twoja rzecz nie przednia,
Co najwyżej może... średnia —
Zkąd się zatem komu wzięło,
Głosić ją za arcydzieło?
I głoszono drukiem z góry,
Że dojdziesz do profesury.
Na tę blagę niema czasu
Kto chce dążyć do Parnasu.

Z rozkoszą na naszej scenie
Witaliśmy *Odrodzenie*
Choć w niem sporo gadaniny,
Dyalogi zbytnio nużą,
Lecz poezji czar z nich wionie
I humoru jest w nich dużo.

Więc bijemy wszyscy brawo
Wyrażając to życzenie,
By z tą sztuką się zaczęło
Naszej sceny... odrodzenie.

Komitet miejscowy skoncentrowanej demokracji z powodu nagłego zapotrzebowania, a braku kandydatów, ogłasza

Konkurs
na dwie posady do Rady państwa.

Kompetujący winni się wykazać:

a) nieprzekroczonym rokiem 80 życia,

b) świadectwem nieskazitelnej c. k. lojalności (przyrzeka się tajemnica, bo z takiemi rzeczami niepopularnie występować).

c) kwitem z uiszczenia prenumeraty na *N. Reformę* i *Słowo Polskie*,

d) przysięgą, że kandydat nie będzie wchodził w drogę żadnemu z 5 uprzywilejowanych demokratów, stanowiących zarząd i całość stronnictwa,

e) przysięgą, że nie będzie miał własnego zdania, lecz zawsze zastosuje się do potrzeb i interesów 5 członków zarządu,

f) świadectwem lekarskiem, że posiada dostateczną siłę mięśni, aby podnosić prawicę za wnioskami lewicy.

Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy uzyskają świadectwo moralności od prezesa zboru izraelickiego dra Horowitza.

Warunki:

a) za każdy dzień siedzenia w parlamentarnym bufecie lub przy stoliku taroka otrzyma wybrany 20 koron (Husz Koronat) nowej emisji, z podpisem JE. Bilińskiego (sam podpis wart dwa razy tyle),

b) jeżeli wybrany będzie profesorem lub dyrektorem szkół, otrzyma dekret na próżniactwo i będzie za durno pobierał całą pensję,

c) nie zabrania się starać wybranemu o jakąkolwiek synekurę, wolno mu nawet będzie zostać ministrem, jeśli głupszego między posłami nie znajdą,

d) wybrany będzie jeździł bezpłatnie I. klasą — i

e) będzie miał prawo do tytułu: Jaśnie Wielmożny.

Obie posady obsadza się prowizorycznie, które to prowizoryum może trwać kilka dni lub kilka tygodni.

Sokołowiana.

— Wiesz z czego się najwięcej teraz cieszy Sokołowski?

— Z tego, że go stańczycy nazywają patrjotą.

— Nie!

— Może z tego, że został sekretarzem komitetu centralnego?

— I to nie.

— Więc z czegóż?

— Z tego, że mu liberały oddali 30 złr. złożonych na akcję wyborczą.

— Wiesz, że Sokołowski przeszedł na prawosławie?

— Jakto?

— Rzecz prosta: ponieważ wystąpił z unji konserwatywnej, więc jest dyzunitą.

Hedda Gabler (sprawozdanie teatr.).

Była pewna piękna pani.
Męża miała, że „do rany“:
Zacny, grzeczny, pracowity —
Ztąd powinien być kochany.
Czemu więc się obchodziła
Z nim jak proste, wstrętne bydlę?—
Nie wiem — lecz to wiedzą dobrze
Lewiccy, Prokesche, Rydle.

Miała przedtem spory romans
Z pewnym mądrym kawalerem,
Lecz gdy ten zapragnął... serca
Groziła mu rewolwerem
Po co? na co? z jakiej racji?
Nie wiem całkiem i tego też, —
Lecz to wiedzą dokumentnie
Rydel, Lewicki i Prokesch.

Później z tego ex-kochanka
Inną damę chce ograbić,
Więc go tarza naprzód w błocie,
Potem każe mu się zabić.
Gdzie tu sens jest? co to znaczy
Zgadnij człeku katolicki!
Nie wiesz? — to ci wytłomaczy
Rydel, Prokesch i Lewicki.

Ja wiem za to, że pan Ibsen
To tak zwana marka, firma,
Więc u naszych recenzentów
Przez to samo już i mir ma.
A więc tonie Hedda Gabler
W dymie pochwał i w kadzidle,
Które zgodnie preparują
Lewiccy, Prokesche, Rydle.

Z pogotowia ratunkowego.

Dnia 5 października w wagonie pociągu błyskawicznego, przybyłego ze Lwowa, znaleziono mężczyznę w średnim wieku, którego przez całą drogę i tu na miejscu nie było można zbudzić ze snu ciężkiego, przerywanego jedynie ciężkiemi westchnieniami. Odwieziony na stację ratunkową dopiero po 48 godzinach otworzył oczy. Pokazało się, że nieszczęśliwiec ten miał przytem dziurę w brzuchu wywierconą na 4 centimetry. Po obudzeniu się, zażądał szklanki wody i zasnął na nowo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jestto jeden z delegatów krakowskich na otwarcie teatru we Lwowie. Dziura w brzuchu pochodzi z mów wygłoszonych przy tej uroczystości, a niebezpieczny stan ciągłego snu powstał z wysłuchania do końca całego pierwszego przedstawienia we lwowskim teatrze. Lekarze sądzą, że choćby choremu udało się odzyskać zdrowie, zachodzi obawa, czy nie przejdzie w stan ciągłego ziewania, które jak wiadomo jest zaraźliwe, a więc może wywołać epidemję.

Dnia 8 września wezwano pogotowie ratunkowe do cukierni Schmidta. Znaleziono tam człowieka śmiejącego się wciąż spazmatycznie. Wyrwano mu z rąk *Tygodnik Narodowy* z życiorysem p. Tadeusza Pawlikowskiego. Przejrzenie tego artykułu odkryło przyczynę chorobliwego stanu nieznanego osobnika. Oto wyjątki z tego artykułu:

„P. jest postacią ogromnie niepospolitą, nie dającą się ująć w żaden sposób w ramki psychologiczne typów już gotowych. „Żywot i myśli“ Pawlikowskiego mają w sobie coś z rzymskiego Petroniusza, coś z Sienkiewiczowskiego Płoszowskiego, coś z Fantazego, z „Niepoprawnych“, coś z Podfilipskiego (a tak!...) a wszystko to na tle Nietzsche'ańskiego „Übermenscha“.

„Usposobienie, silnie uświadomione o swej egzotycznej przerafinowanie subtelnej wyższości nad całem otoczeniem. Natura zresztą spokojna, jak toń jeziora, w którego głębi skrył zazdrosny kobold pałace z kryształu, pełne najcudowniej mieniących się blasków, zaczarowanych szmerów, powiewnych nimf o dziwacznych a rozkosznych kształtach i odzywających się z głębi drażniącemi tony roznamiętniającej kantyleny, niedającej spać filisterskim rybakom życiowym, jak piekielnie kusząca pieśń ponętnej Loreley.

...... „Skronie oskrzydlone z obu boków lekko fałdującemi się włosami o jedwabnym przełysku; reszta włosów nałogowo starannie naczesana w tył głowy, dobrze przerzedzonym zastępem wkracza aż nad czoło charakterystycznym kosmykiem, idealnie zawsze w tył przeczesanym i rozdzielającym głowę na dwie duże, geometryczne sobie odpowiadające połowy.

.... „Wszedł w skład *Nowej Reformy*. Utopił w tym interesie sporo mamony ale miał tę satysfakcję, że fejletony jego, zwłaszcza z teatru, robiły furorę [1]).

„Jeśli każdy jest bednarzem beczki swego życia, to artystyczne klepki i obręcze beczki Pawlikowskiego są idealnie pomysłowe, ale i sporo kosztujące.

..... „Wobec swego personalu niezwykle stanowczy i umiejący bez wrzawy wymuszać posłuch nietylko dla swych uwag, ale i osoby, która budzi podobny strach i szacunek w otoczeniu, jak Cezara w Rzymie“.

Członkowie pogotowia ratunkowego parsknęli podobnym śmiechem jak ten, po którego przyjechali. Zaczęła się śmiać cała cukiernia, poszły za nią plantacje i przyległe ulice. Tramway ze śmiechu wyskoczył z szyn, rury wodociągowe popękały. Jest ogromna obawa o Sukiennice, które się trzęsą ze śmiechu. Wieża ratuszowa wzięła się pod boki i skacze. Straż ogniowa i wojsko usiłują zażegnać katastrofę.

---

[1]) Okropnie się z nich śmiano w całym Krakowie. (Przyp. red.)



EGZEKUCJA LWOWSKA.

Romanowicz: Walił tęgo choć powoli —
Mniejsza o wstyd, ale boli

Weigel: Mamy teraz frajdę wściekłą,

Rotter: Trzeba... serce mieć ze stali

Daszyński: Patrząc na te „moich“ wnyki,

Pan radca Piorunkiewicz.



Nima to jak być radcą miejskiem w Krakowie, *uwożo pon*, kużden ci czopkuje, kużden tytułuje: panie radco, nawet polikier bije w dah, a możno na pośedzynia ńe hodzić, i kwita. Prezydent nic nie muwi, hoćoż sprawy zaligają.

Kiedyś lo tego, że kilku radcuf pojehało na otwarće tyjatru do Lwowa, to *uwożo pon* pośedzyńo ńe było, a nawet kumisyjo do spartolenio statutu śe ńe zeszła.

Na najbliższym pośedzyńiu postawie *uwożo pon* wńosek, żeby na kożt gminy użondzić w sali radny bufet z pżekonskami i pilznerem, ale czenstuwać radcuf dopiro po wyczerpańu pożuntku dzinnygo, bo pewny jezdem, żeby śe i tacy znaleźli, coby zjedli, wypili i noge użondźili. Na odhodnem pryzydent bedzie częstuwoł fajami.

Koszta tego bufetu mają być pokryte *uwożo pon* z funduszu pżeznaczonygo na moralńe zacofanych radcuf — komisyji statutowy, ktuży taką pokrake wsteczną ułożyli, że aż cysoż odmuwiuł sankcyji.

Zprawa wodoćągowo jest na dobry drudze z Bilon do Krakowa. Mo być wybrano kumisyjo do zbadańo, kiedy woda przydźe i mo zdać zprawe na najbliższym pośedzyńu rady, kture, jeżeli kumplet bedźe, odbedźe śe 30 lutygo, *uwożo pon*.

Musze tyż państfu opowiedźeć jakich teroz *uwożo pon* momy w żkołah prefesuruf. Kiedyś pżyhodze do domu, a mój paśirp śedzi nad zkrypturą i beczy, bo sobie ńi może dać rady *uwożo pon* z miemieckim zadaniem.

Głupiś godom, jo ci pżetłumacze, żeke, i takem mu pżetłumaczuł:

1. Podczas gdy Aleksander wielki spał, śniło mu się, że pił białą kawę z babką, zajadał pączki, a nieprzyjaciel robił nogę.	1. Werent als der grose Aleksander ślafete, hat syh im getrajmt, das er ajne wajse kafe mit grozmuter getrynkt, knospen geesen, unt der nichtfraind fus gemaht hat.
2. Przy poświęceniu kamienia węgielnego pod kościółek w Wierzchowcu, Jan Kochanowski, wielki literat polski, wygłosił siarczystą mowę.	2. Baj behajligung des Kolenśteines unter ajn Kirhenhen im reitpferde, hat der Johan Liberman, groser polniszer buhśtabler ajne śfefefelige rede auzgeśtymt.

I wiće państfo jaką klase dostoł? *ślecht!* I taki profesur hce być mondżyjszy odemnie, *uwożo pon*, odemnie, który pżez dwie kapitulacyje w śufecach chodźiuł, bajćle z knydlami zajodoł i śfarcdrajkenik kurzuł, a jeżcze pżed abśidem pżypieńi mu drugą gwiozdke, *uwożo pon!* Jo śe musze użolić do rady żkolny, bo pono Bobżuś bardzo lubi, jak śe kto na prefesuruf żoli, *uwożo pon.*

Sielanka.

Przy śmietniku na podworcu
Siedzieli oboje
Tak dobrani jakby w korcu
Maku ziarnek dwoje.
Ona miała — sznur korali,
On — podarte buty
I mówili i szeptali
W takt ojczystej nuty.
Nazywała się Marynką
Antek — imię draba,
A w tem przyszła z katarynką
Na podwórze baba.
W szynku łykła rumu „za trzy"
Wpadłszy na minutę
I zagrała jak się patrzy
Na ojczystą nutę.
Chude wróble świegotały
Na uschniętem drzewie
Cieszył się podwórzec cały
W melodyjnym śpiewie.
Dziś ta para tryumf święci
Wśród swojej marszruty,
Sama bowiem korbę kręci
W takt ojczystej nuty.

K. Krumłowski.



BLAGIER.

Był czas krótki demokrata
W sześćdziesiątym trzecim roku,
Do żupana i do butów
Brakło tylko korda z boku.
Potem zmienił przekonanie,
Pisał w *Czasie* dosyć długo.
Wdział liberję młody Kato,
Stał się możnych panów sługą.
Politykiem był z natury
I lubował się tym sportem —
A w krytycznej chwili życia
Zawarł sojusz z Rappaportem.
Tajemniczy ów kompromis
Dosyć brudnej był natury...
Grubą przyniósł mu gotówkę,
Lecz pozbawił Synekury.
Dziś w akcyjnym interesie
Macza swoją rękę długą —
Ten krakowski blagier Kato,
Co był licznych stronnictw — sługą.

Bończa.

Jedno z dwojga.

„Obszarpany dziadu
Nie wyciągaj dłoni,
Bo cię strażnik ładu
Policjant wygoni!
— Tak mówią dziadowi
Strojne, syte pany,
A dziad im odpowie:
Gorzki chleb żebrany!
Bodaj nikt nie chodził
Z was dziadowskim torem...
Ot, jam się nie zgodził
Zostać dyrektorem.
A więc — trudna rada!
Takie teraz czasy:
Nie chcesz zejść na dziada,
To... okradaj kasy.

Dziad.

LIST

Imci Pana Twardowskiego do Djabła. — Dan w czeluściach piekielnych die 10 Octobris 1900.

Na srebrnej nici babiego lata przysłał mi mój wierny pająk straszne wieści z prastarego grodu Piastów. Oto Ewangielista pruski wysłał do Poznania najmądrzejsze swe senatory, aby wymyślili sposób przerabiania czystej krwi polskiej na germańską juchę. Do celu tego ma, według zdania wysłańców Ewangielisty, służyć wielkie teatrum, na które Prusacy ofiarują setki tysięcy marek, lecz nie dosyć im na tem, bo zmuszają, o hańbo! polską gminę Poznania, aby do budowy owego rozsadnika germanizacyj dokładała krwawo zapracowany grosz polski.

Lucyper cieszy się ze zdarzenia tego niewymownie, bo właśnie w piekielnem teatrum zabrakło kilku błaznów, to też posady ich obsadzi owymi senatorami pod komendą Studta.

Przykrzejszą jest wieść, jaka mię doszła ze Lwowa, bo oto Imci Pan Pawlikowski (dobry szlachcic, a nie łyk jakiś) objąwszy kierownictwo tamtejszego teatrum, przybytek narodowej sztuki, posprowadzał sobie jakichś niemców i czechów, jakby panie dobrodzieju w naszej ojczyźnie nie było dobrych muzyków i aktorów. To hańba dla Polaka panie dobrodzieju i ojciec Tadzia powinien za czyn ten wsypać dwadzieścia obliwanych na dywanie, jak to za moich czasów niesforną młodzież karano.

Wybacz przezacny kumie, że tylko o teatrach się rozpisałem, lecz nitka babiego lata była krótką i nie przyniosła więcej wiadomości.

Kończąc ściskam Twoje pazury.

Vale Twardowski.

Kronika djabelska.

Panowie! publiczność głupia. Jeśli z was który
Między publiczność nos wraził,
Daję mu słowo honoru z góry,
Żem go niechcący — obraził.

Wziąłem sobie za motto ten prześliczny wiersz, byście nie byli drażliwi na punkcie waszej ambicji, gdyby przypadkiem który z was znalazł się na końcu mego ołówka i podobizną, będącą utworem mojej djabelskiej fantazji, przypomniał którego z osobników chodzących po krakowskim bruku.

Piszę tedy (wierzcie mi) o Chinach i chińczykach, a wszelki ciekawy czytelnik krakowski, niech posłuchać raczy co się tam w tych Chinach dzieje. Otóż w Pekinie istnieje Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia, gradu i od śmierci, w którym każdy chińczyk poczytuje sobie za punk honoru i za pewną powinność patryotyczną, asekurować swoje mienie od gradu, ognia, a jeśli jeździ często koleją północną, to także asekuruje się od śmierci.

Dyrektorowie owego Towarzystwa pędzili żywot jedwabny (w chinach wszystko jest jedwabne i pachnie tuszem), a kaleki i sieroty po wice, królach i małych królewiętach, wygrzewały się przy ciepłym ognisku dobrobytu, nie wysilając się zbytnio pracą.

Lecz wyobraźcie sobie co się na raz dzieje.

Do Pekinu przyjeżdża wraz z hr. Walderseem przydany przez Wilhelma żeglarza jakiś niemiec (Niemcy w ogóle są największymi wrogami chińczyków), aby za inicjatywą Mandaryna Fric-Mąj zaprowadzić w Pekinie wodociąg.

Tedy i chińskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia, gradu i śmierci, zapragnęło mieć w swoich budynkach i biurach zdrową i dobrą wodę, a po długich debatach i sesjach najgłówniejszą i najkosztowniejszą część instalacji takich wodociągów, oddało w przedsiębiorstwo owemu niemcowi.

To też chińczycy są strasznie oburzeni na dyrekcję owej instytucji i mają rację — bo tam w Chinach między przemysłowcami i rzemieślnikami straszna jest bieda.

Gdy się o tej uchwale dyrekcji dowiedział święty Florjan, którego przed laty Towarzystwo poprosiło na swego firmanta zrezygnował z tego zaszczytu, a jako następcę swego przedstawił Marcina Lutra — aby na przyszłe wieki pod właściwszem godłem rozwijała się ta instytucja *krajowa.*

A że na świecie wszystko ma swoją miarę i koniec, tak też i owo protegowanie niemców (największych wrogów chińczyków) nie wyszło na dobre chińskiemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń od ognia, gradu i śmierci. Sąd bowiem pekiński od którego nie ma odwołania ogłosił temi dniami taki wyrok:

Dyrektor Ro-fu potomek wielkich Mongołów, za poniewieranie i lekceważenie *swoich* a wspieranie wrogów ojczyzny — winien jest zdrady kraju i za to skazuje się go i całe jego otoczenie na pietnaście dni pręgierza(perjod pojawiania się Djabła krakowskiego) i pięćdziesiąt bambusów w pięty.

Bończa.

Zaduszki.

Zaduszny dzień!... Więc nic dziwnego:
Umarłym trzeba dać choć dzień. —
Wszyscy popiołów przodków strzegą,
Wszystkich żałoby przygniótł cień.

Więc Djabeł też sam w swej osobie,
Djabelskich krzewów djabla nać,
Staje w zaduszny dzień w żałobie,
By trumnom parę łez choć dać.

O wy, dla których synekury
I mandaciki rodzą się,
Wy, stańczykowskie kreatury
Dla was dziś Djabeł roni łzę.

Bo wy, wy dzisiaj już trupami,
I żaden głos nie zbudzi was,
Cmentarne cienie między nami
Wy — pogrzebane już przez czas.

I darmo orszak wasz bezduszny
Jak zmora w życiu pragnie tkwić:
Dla was już nastał *dzień zaduszny*
I tylko w baśni już wam żyć.

Djabeł.

Widziałem...

Widziałem krowę, nigdy nie ryczącą,
Widziałem gwiazdę, nigdy nie świecącą,
Widziałem chłopa, co nie pijał wódki,
Widziałem ciche, pokorne rozwódki,
Widziałem żyda, co nie oszukiwał,
Widziałem „basa“ jak tenorem śpiewał,
I oficera, co szablą nie brzęczał,
Sknerę, co skąpstwem dzieci nie zamęczał,
I redaktora, który wszystkim płacił,
I literata, co się tem wzbogacił,
Widziałem niemca, który nie pił piwa,
I starą pannę, co nie była chciwa
A w zamążpójście nie traciła wiary,
I babę, która nie wierzyła w czary,
I radcę stanu bez pychy i dumy,
Młodą mężatkę bez dąsów i fumy.
Widziałem wszystko dziwne i ciekawe,
Moskala, który miast „czaju“ pił kawę —
Lecz, czego dotąd jeszcze nie widziałem,
Że niejednemu dzisiaj szczęściem całem,
By zostać posłem — nie po to niestety
By strzedz praw kraju — lecz by brać...
[dyety!

An. Anas.

Rapsodje sanockie.

I.

Nasze miasto Sanok
Ma fiakrów siedem,
Sześć pokoszlawionych,
A z tandety jeden.
Sześć z nich ma numera
Dane od początku:
Jeden, dwa, trzy, cztery...
I tak po porządku.
Siódmy zaś fiakier
Dla Sanoka chwały,
Numer ma stołeczny,
Całkiem okazały:
„Sześćdziesiąt i cztery“
Ma on na latarni;
Niech go djabeł smoli
W czarnej swej piekarni!
Po cóż się to chwalić,
Jak jaki narwaniec?
Kiedy Sanok cały
. . . .!

II.

Płytkomyślność w wielkim stylu,
Wiele plotek mało znacznych,
Tudzież blagi chwatów tylu,
Ile głogów jest robacznych,
Przytem liche trotoary,
Na nich znaczna ilość błota,
Żadne skwery i bulwary,
Tylko żydy i hołota,
Tylko nudy bez ustanku,
Pustych pałek takie krocie,
Że niezliczysz ich mopanku,
Gdy po miękkiem brodzą błocie,
Bo tam deszce tygodniami
Chłodzą ludek z manierami.
Ludek na pretensje chory,
Co go intryg trapią zmory:
Taka wstrętna męka oka,
Oto obraz jest Sanoka!

Zuch.



TELEGRAMY.

LWÓW. Był tu Szach w przejeździe do Persyi. Tutejsi dygnitarze przygotowali mu owacyjne przyjęcie, które od nich w imieniu śpiącego podówczas szacha, odebrał przyboczny jego kucharz...

BERLIN. W Pekinie odbyła się konferencja zastępców mocarstw. Uchwalono:

1) Lista winnych za krótka — trzeba jeszcze kilku dopisać (wniosek Niemiec, z polecenia wyższego). 2) Kara śmierci za niedostateczna. 3) Przy wykonaniu kar. mocarstwa mają dać swych kontrolorów. (Austrya wyśle kontrolorów i egzekutorów podatkowych, jako obytych z obdzieraniem ze skóry).

BERLIN. Z sfer dworskich donoszą że cesarz Wilhelm pisze operę (naturalnie pod pseudonimem) p. t. „Warkocz chiński i mój wąs“ i operetkę „Moje mówki“. W tece czeka wydania komedja w 10 aktach p. t. „Marynarka“ — oprócz tego pejzaż wykończony pastelami a wyobrażający Prusaka łowiącego karpie w stawie napełnionym krwią chińską.



List Apuchtina do Michajła Bobrina.

Gaspadin Kolega!

Iz powoda jubileja diesiatiletniej Waszej służby pozwoltie Gaspadin Kolega, złożit' siebie gratulacju i wyrazit' Wam majo zupełnoje uznanje za dotychczasowuju Waszu błoguju w skutki działalnost'!

Z zadowolenjem wiżu, czto nauka moja nie poszła w les. Wy zrozumieli, tak kak ja, czto zbytok oświaty i myślenje są wsiudy szkodliwy, bo diełajut wolnodumcew, groznych porówno dla rządu jak i dla możnowładcew. U Was już proste stupajki na wsi naczynały myślet', dla tego był czas położit' temu zaporu. Wy zrobili to tak chitro a tak ticho, czto i ja by tak nie umieł.

Te szkoły niższe z kierunkom praktycznym — to prekrasnyj wynalazok! Zatrudnit' dzieciom ręce w mieście pisanjem, rysunkami, slöjdom, na wsi drzewkami, pasiekoju, gnojem, a gołowu zostawit' odłogom, podawat' im książki niezrozumiałyje, z istorji podawat' ustępy niczewo nie mówiącyje, albo arcy-lojalnyje, a nauczytielam zakazat' żeby ponad to czewokolwiek więcej uczyli, z bibliotek szkolnych wyrzutit' lepszyje książki istorycznyje jak: „Wieczory pod Lipą“ „Historja Chociszewskiego“ i t. p., w gimnazjach uczyt' istorji ojczystoj z książki przesionkłej duchom pansłowiańskim — sławno, haraszo! Nauczytieli wychowywat' na rzemieślnikow durnych ale lojalych i potulnych — prinimat' na posady różnyje wywłoki: rwizębow, golibrodow, błagonadiożnych albo lokajew wynosit', a niezawisłych i twardych w karku poniżat', teroryzowat', szpiegostwo uprawniat' i nagrażdat' — prekrasno, haraszo! Młodzieży utrudniat' wstęp do szkoł, charaktier jej naginat' do swoich celow, ducha presliedowat', zaszczepiat' serwilizm, nakazywat' zawczasu noszenje liberji — otliczno, haraszo!

Tolko tak dalsze, a na drugija 10 liet wszyscy u Was zbaraniejut', ja chciał powiedziec, będą łagodny jak baranki.

Podaju Wam moju cału ruku na znak połnawo uważenja.

Wasz szczeryj kolega
Apuchtin.

P. S. Waszy wiernyje czynowniki Mangier, Prawickij, Hofmanskij, Leskiza i Capowskij dostanut krest od naszewo Batiuszki za dobroje zrazumienje Waszych dołżnostej. Jeśliby to nie była swołocz tak silno lokajskaja, ja by im podał całuju ruku, a tak podaju im tolko dwa palce.

Wiersz elektryczny.

Elektryczność popłaca!
Najlepszy dowód macie
Że tam gdzie jest Szczepanik,
Szczepańskiego spotykacie. —
Strasznie mi się podoba
Tych nazwisk podobieństwo!!
Które zbogacą ludzkość
I polskie społeczeństwo...
A zatem sens moralny?..
W tych słowach się zamyka:
Nos jest dla tabakiery,
Syndykat dla syndyka...

X²

Jakie myśli takie czyny.

Posłowali, posłowali
Z pierwszej, drugiej, trzeciej kuryi,
Aż w poselstwie hen wysłali
Trzy okręty do Mandżuryi.

Niechże więc zacznie posłować
Czwarta, piąta — żeby można
W poselstwie wydelegować
Sto wagonów do Jaworzna.

Adam Wróblewski.

Magistrat zawstydził się, że w mieście zawiązały się aż trzy stowarzyszenia, mające na celu spełnianie zaniedbanych przez magistrat obowiązków, a mianowicie przywabianie obcych do Krakowa, upiększanie miasta, i pielęgnowanie jego starożytnego charakteru. Postanowił więc okazać, że stowarzyszenia te są zbyteczne, i za jednym zamachem wypełnić wszystkie te obowiązki w sposób zdumiewający, a trwały. Sprowadził więc najpierw towarzystwo belgijskie do miasta, na wielką jego uciechę poustawiał na rynku i ulicach słupy żelazne na wzór tych, jakie Bolesław Chrobry bił w Dnieprze, a wreszcie dla okazania że miasto jest stare, bardzo stare, zaczął je bardzo gęsto drutować. I są jeszcze ludzie, co śmią narzekać na nasz magistrat!

NA WEZWANIE
o humorystyczne pisanie.

Mówili mi o humorze.
O humorze? — Mocny Boże!
Z czego tu się śmiać i poczem
Kiedy jeno się kłopoczem
To o pomnik, to o gmachy
Nasze sławne, muzealne!
To o jakieś zjazdy walne,
To o wielkie, szpetne krachy...
To o szkoły gdzieś na kresach,
To o pustki w naszych kiesach,
To o pełnię znów niewygód;
O przygody i brak przygód,
To o stroje i rozstroje
W naszych związkach, partjach, frakcjach:
Słowem w ciągłych desperacyach
Krakowiaku serce twoje!
Ledwoś ochłódł — już cię woła
W inną stronę głosem trwogi
Straszna postać archanioła
Wojny, moru i pożogi.
I znów liczysz dnie, godziny
Na odległe patrząc Chiny.
Śledzisz eskadr szybkie ruchy,
Przewidujesz zawieruchy...
Z każdą wieścią, w pośród miasta
Nowych obaw las wyrasta!
A tu węgiel po koronie,
A tu szepcą coś na stronie,
Że podskoczy jeszcze w cenie!
Będzie może po guldenie?
Tu straszliwa katastrofa,
Budowlana, kolejowa!
A tu znowu klęska nowa:
Powódź w kraju! ówdzie grady,
To nie śmiechy! niema rady,
Niech ostatnia pieśni strofa
Zamknie w sobie me wyznanie:
Nie na śmiech, a płakanie...
Skąd wesele, skąd tu humor...
Kiedy w świecie taki rumor...
Chłosta biedy nam na karki
I podatki i poswarki
Lecą ciągle; im goręcej —
Tem opadów tych jest więcej.
Najwidoczniej kanikuła
Świat i ludzi tak popsuła,
Że gdy przyjdzie mróz ze śniegiem
Nad zaguby staniem brzegiem
I — jak mówił — głos proroczy —
Wiek ten ludzi tak przytłoczy,
Że ni dyszeć, ni się ruszyć...
Chyba głową mury kruszyć?
Z ginącemi, ginąć razem!
Lub — nieczułym stać się głazem.

Adam Wróblewski.

Lekarstwo na bezsenność.

Rzućcie opium, lekarstwo poradzę krajowe.
Wam, którzy całe nocy sypiać nie możecie,
Co miesiąc dekadenci piszą dzieła nowe,
Czytajcie je, czytajcie — a pewno... zaśnie-
[cie.

DO ADAMA.

Adamie! jeśli to jest prawda szczera,
Że miłość rozum odbiera,
Ty się możesz kochać śmiele,
Bo go nie utracisz... wiele.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu N. G. w Mnichu. Niektóre umieścimy. Prosimy o jeszcze.

„*Żur*“ w Poznańskiem. Przedawnione.

We wszystkich księgarniach do nabycia:

K. Bartoszewicz. Trzy dni w Zakopanem. 40 ct.
Tenże. Rok 1863 — Historya na usługach ludzi i stronnictw. 2 tomy. 2 złr. 50 ct.
Tenże. Lukrecyon, satyra. 15 ct.
Tenże. Trzeci Maja — przemówienie na uroczystym obchodzie konstytucyi w r. 1900. 15 ct.
Tenże. Bajka o lisie, kozłach i niedźwiedziu (o warszawskim pomniku Mickiewicza). 10 ct.
Tenże. Księga pamiątkowa konstytucyi 3-go maja. 2 tomy. Cena zniżona 1 złr. 50 ct.

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

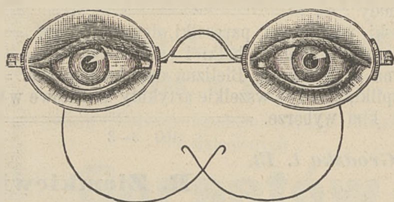
$4\frac{1}{2}\%$ za 90-dniowem wypowiedzeniem
4% za 60-dniowem wypowiedzeniem 7 9—3
$3\frac{1}{2}\%$ za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

K. ZIELIŃSKI

Mechanik i Optyk w Krakowie.

Rynek główny, Linia A-B 39,



poleca **Okulary, cwikery, lornetki teatralne i polowe,**

instrumenty miernicze, ciepłomierze pokojowe, lekarskie, do celów chemicznych. **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneidy i t. p.**

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie

URZĄDZA 6 9—3

dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.

Pierwszorzędna **Pracownia mechaniczna W. SCHINDLERA**

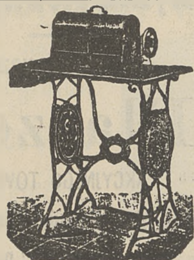
w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 55,

wykonuje wszelkie naprawy Samochodów, Rowerów, Maszyn do szycia, Motorów gazowych.

Sprzedaje **Rowery** własnego wyrobu z materyałów angielskich, po cenach najtańszych, za gwarancyą, także na raty.

Zakłada dzwonki elektryczne. 83 8—3

W ogóle wszystkie roboty w zakres **mechaniki** wchodzące i odstawia na czas oznaczony po cenach możliwie przystępnych.



od **35 złr. wyżej.**

Gwarancja pięcioletnia.

NAJLEPSZE

MASZYNY DO SZYCIA i HAFTU

● ● ● ● SINGERA ● ● ● ●

pierścieniowe, czółenkowe, Vibrating Shuttle itd., jakoteż wszelkie części składowe

poleca

Fabryczny Skład ORYGINALNYCH MASZYN do SZYCIA

MICHAŁA KAMMHOLZA 32 8—0

w Krakowie, ulica Floryańska l. 34.

✻ **KAROL RYŻMANOWSKI fryzyer, ulica Szewska l. 2.** ✻ 19 9—3

Poleca **wspaniale odnowiony** zakład fryzyerski. Urządzenie **lavabos** wzorowane na **pierwszych zakładach w Paryżu. Jedyne w kraju.** — Osobny salon dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów. Perfumerye zagraniczne.

Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści.* — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

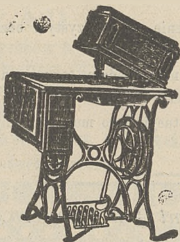
98 3—?

Zmiana Lokalu!

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18 w Rynku głównym.**

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, **czółenkowych, pierścieniowych Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.**



Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10% taniej. — Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 90 4—?

JÓZEFA IWANICKIEGO

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.



WARSZAWSKI

MAGAZYN OBUWIA

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 15.

Wyrabia obuwie męskie, damskie i dziecinne przeważnie ze skór warszawskich słynnych z dobroci i trwałości.

Utrzymuje w magazynie obuwie gotowe, jak również przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye, które uskutecznia szybko i punktualnie, po cenach możliwie niskich.

Polecając się względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem 23 8—4

Ignacy Goryczko z Warszawy.

Magazyn jako chrześcijański w niedzielę zamknięty.

A. GOŁKOWSKA.

Asortyment bogaty:

Gustownych krawatów damskich i męskich.
Oraz
Ładne, prawdziwe francuskie biżuterye.
Kapelusze
Ostatniej mody
Woalki, paski, rękawiczki, parasolki, deszczochrony
Szlafroki i matinki, bluzki, halki i całe
Kostyumy na każdy sezon. Bielizna damska i męska.
Agrafki, szpilki, żaboty i wszelkie artykuły toaletowe w wielkim wyborze.

100 3—3

Kraków, Grodzka l. 13.

R. Ziemkiewicz.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

33 AKCYJNEGO TOW. 9—3

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wiskida Remi,

Nowości w grzebieniach szyldkretowych i rogowych Wielki wybór szpilek do włosów. — — — **Osobny gabinet dla Pań** — — — — *Kraków — Plac Maryacki.* — — 8 9—3

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.